

## Gołębie nad miastem

*Ósma godzina gra hejnałem.  
Z Krakowskiej Bramy spłynął czas.  
Już od Katedry do Trybunału  
ranek ulicom przesłał blask.  
Pan Kochanowski pragnie ciszy  
(choć przez pomyłkę tutaj przyszedł)  
— śni mu się jeszcze Czarny Las!  
Rozpływa się na ustach miodem  
słońca październikowy ił  
— w starej winiarni Koziego Grodu  
niejeden mieszczuch wino pił  
z niejednej kurzył się czupryny szlachetki  
czy też opar krwi gniewnej w patach żył.  
Gdy niebem kragły obłok minął  
— czas zastygł w krzywiznach szkarp.  
Krążą gołębie nad Lublinem  
różowe krople żywych farb.  
Może na skrzydłach ich popłynie  
pieśń o budzącym się Lublinie  
zwiastując świt nowego dnia.*